



**„Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby Moją radość mieli w sobie w całej pełni”** J 17, 13 Jesienią, gdy dni stają się krótsze, a pogoda chłodniejsza, chcę zastanowić się nad radością. Radość jako coś więcej niż dobry nastrój, coś głębszego niż uczucie wesołości.

† W jednej popularnej pieśni religijnej w języku polskim śpiewa się, że święty „nic nie potrzebuje, zawsze się raduje”. Na kazaniach lub na konferencjach różnych osobistości duchownych można również usłyszeć, że chrześcijanin powinien się radować lub że chrześcijanina można poznać po tym, że jest osobą radosną. A jak się cieszyć, jeśli w życiu są problemy finansowe lub trudności w relacji z bliskimi? Jak zachować radość, gdy tracę pracę? Jeśli nie radzę sobie z nauką?

Możemy naprawdę przeczytać o wielu świętych, że byli radosnymi ludźmi, chociaż ich życie, podobnie jak nasze, nie było beztroskie. Chwilami (a może i często) sami spotykamy ludzi radosnych. Jest to wewnętrznie odczuwalne, gdy rozmawiasz z naprawdę radosną osobą. Wraz z tym żyje ona w tym samym świecie co my. Nasuwa się myśl, że umiejętność radości jest w nas, a nie na zewnątrz. W psychologii można również znaleźć pogląd, że radość i szczęście zależą od naszego podejścia do sytuacji i życia w ogóle.

„Radość tkwi nie w rzeczach, ale w głębi naszej duszy” – czytamy u św. Teresy z Lisieux. W jednym ze słowników autor pisze, że radość jest „wesołym uczuciem, poczuciem wielkiej przyjemności psychicznej” (Słownik wyjaśniający S. I. Ożegowa). Skąd się bierze ta przyjemność? Skąd się bierze w duszy i powoduje, że ciało wytwarza odpowiednie hormony?

W liście do Galatów św. Paweł pisze tak: „Owoce zaś ducha jest: miłość, radość, pokój [...]” (Gal 5, 22). My, chrześcijanie, wierzymy, że źródłem głębokiej, trwałej i niezależnej od okoliczności radości jest Bóg.

Nie oznacza to, że ludzie niewierzący lub agnostycy nie mają powodów do radości. Pan działa w życiu każdego człowieka, ma unikalną drogę do naszych serc. Szczere okazywanie radości, której podstawą nie jest czyjeś nieszczęście ani niesprawiedliwość, można nazwać

przejawem działania Boga w sercu człowieka. Chrześcijanie nazwaliby to darem Ducha Świętego.

Powodem do radości mogą być sukcesy w nauce lub pracy, objęcia ukochanej osoby lub spotkanie z przyjacielem lub przyjaciółką, a także zakupy lub dobra kawa w kawiarni. Radość z takich rzeczy jest obiektywnie dobra i normalna dla emocjonalnie zdrowej osoby. Co wtedy jest nie tak?

Tutaj można postawić pytania od początku rozważania: a co, jeśli nie ma pieniędzy na kawę lub nowe ubrania, jeśli pokłóciłeś się z ukochaną osobą lub nie udało ci się dobrze wykonać zadania w pracy, jeśli nie miałeś czasu napisać pracę dyplomową lub nie zdałeś testu? W takich chwilach możesz także doświadczać radości, ale nie pokazywać jej na poziomie emocjonalnym lub nie robić tego tak głośno. Można ją mieć na poziomie duchowym. Ta myśl nawołuje na wspomniane wyżej słownikowe wyjaśnienie radości jako „poczucia wielkiej przyjemności psychicznej”.

Różne aspekty życia mają dla nas ogromne znaczenie. Jest to zrozumiałe i normalne. Jednocześnie mają wspólną cechę – zmienność. Dlatego nie są stałym źródłem radości. Opieranie się tylko na nich jest ryzykowne.

W Biblii czytamy, że niezmienny jest Bóg: „Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” (Jk 1, 17). Na tej podstawie logiczne jest uczynienie Pana źródłem radości.

Gdy postrzegamy Boga jako Tego, który nas kocha, który chce dla nas dobra i szczęścia, spełnienia naszych marzeń, który jest wierny w swoim dobrym stosunku do nas, wtedy zaczynamy odczuwać radość. Jeśli Bóg jest postrzegany bardziej jako ktoś, kto ocenia nas i kontroluje, kto chce karać, a nie obdarowywać darami, to trudno wtedy się radować.

Jak to często bywa w sprawach wiary, dotykamy koncepcji obrazu Boga w naszym umyśle i sercu, a w wyniku zaufania dotykamy Go i radości z relacji z Nim. Takie rzeczy jak radość, wewnętrzny spokój i szczęście mają ogromne znaczenie w kontekście jakości naszej codzienności. Na tej podstawie nie należy przerywać ich poszukiwań, gdy doświadczamy ich braku.